



Dawid Tarasiewicz zdobył drugi czarny pas! „To był mój cel od wielu lat” - mówi trener Arrachiona Hława [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2024.12.03



Taekwondo i brazylijskie jiu-jitsu leżą od siebie dość daleko na mapie sztuk walki. A właśnie w tych dwóch różnych, zupełnie innych sportach czarnym pasem, czyli dowodem największego wtajemniczenia i umiejętności, może pochwalić się już Dawid Tarasiewicz, założyciel i główny trener w Arrachionie Hława. Szkoleniowiec nie tylko dba o rozwój swoich zawodniczek i zawodników, ale także swój.

*„W 2015 roku otrzymałem **niebieski pas**, to był dla mnie ogromne zaskoczenie, ale także wzruszenie i ogromna nobilitacja. **Poryczałem się trochę z radości i powiedziałem sobie wówczas, że muszę zdobyć czarny pas. To był mój cel**”.*

„Za młody jesteś na kung-fu!”

Ze sportem już tak jest, że jak się wkręci za młodu, to potem jest w człowieku i z człowiekiem przez całe życie. Niektórzy trenują sport po prostu - dyscyplina nie jest aż tak ważna, jak chęć poruszania się. Inni z kolei już na początku swej przygody z nim mają wybraną **konkretną drogę**, którą chcą pójść. Mały Dawid z Hławy chciał iść **drogą mistrzów sztuk walki!**

- Od małego byłem zafascynowany sportami walki.

Filmy z Jean-Claudem Van Dammem czy Sylwestrem Stalone to była dla mnie świętość, bardzo często oglądałem je wraz z tatą. Potem trenowałem przed lustrem, naśladowałem ich ruchy, chciałem - podobnie jak wiele dzieciaków w moim wieku, przynajmniej w tamtych latach - być jak oni

- wspomina **Dawid Tarasiewicz**.

Rodzice szukali dla chłopaka sportowej opcji i tak trafili do klubu w Iławie, w którym trenowano **kung-fu**. Dalekowschodnia sztuka walki - to było to, co Dawid chciał trenować! Nic z tego jednak, trener powiedział, że mały Tarasiewicz **jeszcze jest za mały. I za młody**. O tym, że gościa taka opinia nie zraziła świadczy najlepiej fakt, że właśnie piszemy o jego czarnych pasach.

Łamanie desek i takie tam

Dawid w wieku **13 lat** trafił w końcu do miejsca, gdzie zawsze chciał trafić - w tym wieku rozpoczął treningi pod okiem **Krzysztofa Obrębskiego** w **Iławskim Klubie Taekwondo** (zresztą, wraz z nim trenowała też jego siostra, **Dominika**). W końcu przyszedł czas na ostateczny test umiejętności, czyli **egzamin na czarny pas** w sztuce walki wywodzącej się z **Korei**.

- Na egzamin pojechaliśmy specjalnie do Świdnika, to był rok 2006. Egzamin trwał łącznie aż trzy godziny i składał się z następujących elementów: należało zaprezentować techniki nożne i ręczne, układy formalne odpowiednie dla czerwonego pasa, który już wówczas posiadałem, oraz na czarny, łamanie deski o grubości 4 cm ręką, a także kopnięcie z półobrotu i nożycami. Ostatni etap to była walka, podczas której trzeba było zaprezentować swoje umiejętności w praktyce, nie tylko w teorii. Tak oto zdobyłem, w wieku 17 lat, swój pierwszy czarny pas

- wspomina Dawid.

Jak się okazało, to był początek kolejnej, nowej drogi fightera z Iławy.

Studia, ryby i treningi, czyli jak powstał Arrachion Iława

Tarasiewicz postanowił kontynuować tradycje rodzinne i po szkole średniej udał się na studia na **Uniwersytet Warmińsko-Mazurski**, kierunek: **ichtiologia i akwakultura**. Dawid uczył się na ichtiologa, którym ostatecznie został, ale nie zapominał o sportowej pasji. A sportowiec gdzieś musi trenować. Tak trafił w Olsztynie do klubu tajskiego boks, czyli **Muay Thai**.

- To było dla mnie zderzenie z totalnie nową sztuką walki. Dużo mocniejszą i bardziej inwazyjną od taekwondo. No i ... spodobało mi się to!

- mówi z nieukrywaną radością.

Po pół roku trenowania Muay Thai Dawid, za namową kolegi, poszedł na jeszcze inne zajęcia - do **Arrachiona Olsztyn**. Mieszane sztuki walki, czyli **MMA**, w tamtym czasie nie były jeszcze tak znane, jak obecnie. Właściwie, to nawet nie ma co porównywać skali popularności. Właśnie w tej dyscyplinie Dawid odnalazł się znakomicie!

- To były czasy, gdy Mamed Chalidow, który jest zawodnikiem właśnie olsztyńskiego Arrachiona, odnosił pierwsze sukcesy w MMA, a na przykład Mariusz Pudzianowski jeszcze nie myślał o startach w zawodach tego typu. Nie będę ukrywał - mocno zafascynowałem się MMA od samego początku, od pierwszego treningu

- mówi Tarasiewicz.

Ławianin w stójce prezentował się całkiem dobrze, tu więc trafił do grupy zaawansowanej. Jeśli natomiast chodzi o **walkę w parterze**, to była to dla niego prawie czysta karta. Co ciekawe, to właśnie ta technika walki najbardziej przypadła mu do gustu

- Dźwignie, chwyty itd. - to wszystko przypasowało mi momentalnie. Te metody są **bardzo praktyczne i efektywne**, szybko przynoszą oczekiwany skutek. Mocno wkręciłem się to „turlanie” po macie

- wspomina.

Studia w Olsztynie w ciągu tygodnia, a na weekend - powrót do rodzinnego domu. Tak to często wyglądało i wciąż wygląda u wielu studentów studiów dziennych. Nie inaczej było z Tarasiewiczem, tyle że on w weekendy dokładał jeszcze do tego **treningi w Lubawie**, gdzie pod okiem **Rafała Mazurowskiego**, w grupie zdolnych i mocnych zawodniczek i zawodników, zbierał kolejne szlify.

- Czas studiów kończył się. Nie chciałem jednak, aby kończyła się także moja przygoda ze sztukami walki. Porozmawiałem z założycielami i głównymi trenerami w Arrachionie Olsztyn, z Szymonem Bońkowskim i Pawłem Derlaczem, o tym, czy mógłbym otworzyć w Iławie filię tego klubu. Była na to zgoda, a ja po powrocie do Iławy od razu zacząłem działać. To był rok 2012, a klub działa do tej pory i ma się dobrze. Paweł i Szymon do dzisiaj mówią, że absolutnie nie żałują, z perspektywy lat, tej decyzji. Przynajmniej, tak twierdzą w rozmowie ze mną

- mówi półzartem Tarasiewicz.

Arrachion Olsztyn to jeden z najważniejszych klubów MMA w Polsce. Na liście wychowanków / zawodników ma choćby **Joannę Jędrzejczyk**, **Mameda Chalidowa** czy **Jakuba Wikłacza**. Właśnie z takimi postaciami polskiej sceny mieszanych sztuk walki zaczęli wspólne treningi miłośnicy sportu z Iławy, a nad wszystkimi czuwali (i wciąż czuwają) trenerzy Bońkowski i Derlacz.

BJJ, czyli łyzy wzruszenia

Jak sama nazwa mówi, MMA to mieszanka różnych stylów, form, odmian walki. MMA garściami czerpię z innych dyscyplin, a jedną z jego podstaw jest **brazylijskie jiu-jitsu**.

BJJ, jak już wspominaliśmy w poprzednich artykułach na ten temat, choćby w relacji z bardzo udanych dla zawodników Arrachiona Iława ostatnich **mistrzostw Polski**, to połączenie kilku sztuk walki: **japońskiego jujutsu**, wywodzącego się z niego **judo** oraz **zapasów**. Można walczyć zarówno w kimonach, tak zwanych Gi, jak i bez kimon - wówczas mamy do czynienia z konkurencją No Gi. A brazylijskie dlatego, że właśnie w tym kraju powstały podstawy tej dyscypliny, zadomowiła się ona w Brazylii na dobre, bardzo rozwinęła, a następnie zaczęła podbijać świat sportów walki.

[CZYTAJCIE WIĘCEJ: Sześć medali Arrachiona na mistrzostwach Polski! Klub z Iławy wraca na zwycięski szlak \[ZDJĘCIA\]](#)

W brazylijskim jiu-jitsu obowiązuje konkretna gradacja: na początek zdobywa się **pas biały**, **następnie niebieski, purpurowy, brązowy, a czarny** jest już symbolem i dowodem **największego wtajemniczenia**. Aby go otrzymać, trzeba być już bardzo doświadczonym i dobrym zawodnikiem.

- MMA w tamtych latach było już w miarę popularne, jednak wciąż walczyło o swoje miejsce na mapie sztuk walki w Polsce. A co dopiero powiedzieć o brazylijskim jiu-jitsu. **Początki BJJ w naszym klubie wyglądały skromnie. Trenowało nas czterech: Damian Kowalski, Patryk Duński, Kamil Lendzion i ja. Kupiliśmy kimona i trenowaliśmy, nie zapominając oczywiście o seminariach, które są bardzo ważne w tej dyscyplinie**

- wspomina Tarasiewicz.

Po zdobyciu białego pasa przyszedł czas na kolejny awans.

- W 2015 roku na seminarium przyjechał do Arrachiona guru jeśli chodzi o BJJ w Polsce, czyli Przemek Gnat. To było duże wydarzenie dla naszego klubu. Otrzymałem wówczas niebieski pas, to było dla mnie ogromne zaskoczenie, ale także wzruszenie i ogromna nobilitacja. Poryczałem się trochę z radości i powiedziałem sobie wówczas, że muszę zdobyć czarny pas. To był mój cel

- opowiada historię sprzed 9 lat.

Jesteśmy już w czasach współczesnych, a konkretnie mamy **środę 20 listopada 2024**. Na seminarium do Ławy przyjechał trener Bońkowski. Tego dnia mistrz sztuk walki nadał zawodniczkom i zawodnikom klubu z ul. Sienkiewicza wyższe stopnie w BJJ. Tarasiewicz dostał zaszczytu najważniejszego - otrzymał **czarny pas**.

- Posiadałem już brązowy pas z czterema belkami, miałem cichą nadzieję, że kiedyś zdobędę także czarny, ale że akurat ta promocja będzie miała

miejsce w środę, to tego się nie spodziewałem. To było dla mnie ogromne zaskoczenie, jednocześnie spełnienie marzeń

- mówi w rozmowie z nami posiadacz - od środy - już 2 czarnych pasów, co jest sukcesem samym w sobie. W naszym regionie, najbliższej okolicy ze świecą szukać posiadacza dwóch czarnych pasów w tak różnych sztukach walki.

W BJJ, inaczej niż np. w taekwondo, **czarnego pasa nie zdobywa się w drodze egzaminu**. Tu, aby zasłużyć na to wyróżnienie, trzeba wykazywać się takimi cechami, jak **zaangażowanie** (także w życie klubu), osiągnięty **postęp, umiejętności bojowe, wiedzę** na temat tej sztuki walki itd. Tu, po prostu, **trzeba na niego zasłużyć** w oczach mistrza. Dawid zasłużył. A teraz może już wracać do szkolenia kolejnych talentów sportów walki z Ławy i okolic, akurat w Arrachionie jest ich naprawdę sporo.

A właściwie, **czym ten Tarasiewicz zasłużył sobie** na czarny pas? Pytamy **Szymona Bońkowskiego**, jednego z najważniejszych, najbardziej doświadczonych trenerów MMA w Polsce.

- Dawid od wielu lat rozwija brazylijskie jiu-jitsu i MMA w Ławie. Stworzył naprawdę mocną drużynę, która z powodzeniem startuje w najważniejszych imprezach w kraju. Medale ostatnich mistrzostw Polski są tego najlepszym dowodem, a trzeba wiedzieć, że ekipa z Arrachiona Ława bardzo często startuje w wymagającej dywizji Adult. Jego doświadczenie zawodnicze, a teraz trenerskie jest niepodważalne, sami widzimy, jak w dobrym kierunku idzie klub z Ławy. Czarny pas to zwieńczenie ciężkiej pracy Dawida Tarasiewicza

- mówi szkoleniowiec Arrachiona Olsztyn.

Robiąc zdjęcia do tego artykułu, byliśmy przy okazji świadkami nominacji **Karola Jachowskiego**, który od czwartku ma już purpurowy pas. Poniżej ta klubowa uroczystość na zdjęciach. Pas zawiązał mu Dawid Tarasiewicz.

~~galeriaspc~~10082~~

A w dzień, w którym trener Arrachiona otrzymał pas czarny, to awans w gradacji BJJ otrzymali (wszyscy na zdjęciu pod artykułem):

Hubert Brach - purpurowy pas

Wojciech Czubiński - niebieski pas

Piotr Siwkowski - niebieski pas

Dodatkowe belki na swoich pasach otrzymali:

Patryk Duński, Grzegorz Sypniewski, Łukasz Makowski, Mateusz Głowacki, Błażej Mazur, Alicja Solis, Kamil Lewandowski, Krystian Szybor, Paweł Kolcz oraz Dawid Dudzic.

zico

kontakt@infoilawa.pl



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/76580-dawid-tarasiewicz-zdobył-drugi-czarny-pas-to-był-moj-cel-od-wielu-lat-mow-i-trener-arrachiona-ilawa-zdjecia>